

Głos Leszczyński



Abonament kwartalny w Lesznie i w ekspedycji mk. 6, — miesięcznie mk. 2, — z odnośnieniem mk. 2,30. — Drukarnia, Redakcja i Ekspedycja w Lesznie, ul. Wolności 20. — Telefon 61.

Nakładem i drukiem „Drukarni Leszczyńskiej”, Sp. z ogr. odp., Leszno.
Redaktor odpowiedzialny w zast. Leon Trzebiński w Lesznie.

Głos Leszczyński wychodzi codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt.
Za ogłoszenia płaci się:
wiersz drobny jednolamowy 60 fen.
dla pozamiejscowych 75 fen.

Ojczyznę buduje się spełnianiem obowiązków!

Głosy prasy o nocie bolszewickiej.

Omawiając odpowiedź bolszewicką, pisze „Kurier Warszawski”: „Prowadzimy wojnę ruchomą, wobec czego front nasz biegnie coraz to nową linią. Przy tym nieustalonym froncie, przy znanej niesubordynacji wojsk bolszewickich, w czasie rokowań pokojowych wynikłyby na pewno niemal co godzinę zatargi i nieporozumienia, które stałyby się przedmiotem sporów, przedłużających w nieskończoność układy pokojowe. Zatargi o naruszenie zasady zawieszenia broni mogą zająć więcej czasu, niż same rokowania pokojowe. Zdaniem naszym, lepiej dla sprawy pokoju będzie, jeżeli obowiązującą obecnie zasadę wojny niejako w sposób nieurzędowy zignorujemy na rzecz naturalnych — ze względu na rokowania pokojowe — dążeń do pacyfikacji frontu, niż mielibyśmy przyjąć urzędowo zasadę pokoju, to jest zawieszenie broni i tracić czas na osadzanie zatargów, wynikających z powodu pogwałcenia tej zasady. Słowem: żądanie zawieszenia broni opóźnić może w tym wypadku datę zawarcia pokoju”.

„Gazeta Poranna” pisze: „Zaznaczyć należy, że w pierwszej propozycji pokojowej z dnia 22 grudnia roku ubiegłego rząd sowiecki zwrócił się do rządu polskiego z propozycją wskazania daty i miejsca spotkania się delegatów obustronnych. Wobec tego stanowisko rządu sowieckiego, jakie zajął w nocie ostatniej, rozchodzi się z jego poprzednim stanowiskiem. Dodać należy, że w notach poprzednich rząd bolszewicki żadnych tego rodzaju zastrzeżeń nie czynił. Propozycja, aby jednocześnie zawrzeć zawieszenie broni, jest niemożliwą do przyjęcia. Wielokrotnie doświadczenie wykazuje, że władze bolszewickie łamią zawsze dawane przyrzeczenia i nie dają gwarancji lojalnego zachowania się. Zaznaczyć jeszcze należy, że bolszewicy mogliby wyzyskać zawieszenie broni dla skoncentrowania nowych rezerw i tak na przykład, kiedy bolszewicy przedkładali swe propozycje pokojowe, jednocześnie ścigali na front polski nowe wojska, między innymi piątą dywizję z frontu Kołczakowskiego ze Syberji i siódma z Krymu, które brały udział w ataku bolszewickim na Zwiahel”.

„Kurier Poranny” pisze między innymi: „Mamy do czynienia z początkiem sztychowej kretaniny dyplomacji moskiewskiej. Gdyby to tej pory były jakiegokolwiek wątpliwości, co do odpowiedzi na pytanie, czy dyktatorzy komunistyczni rosyjscy szczerze przedstawili swą prośbę Naczelnikowi państwa, to

wczorajsze radio pana Cziczera do naszego ministra spraw zagranicznych musiałyby te wątpliwości rozprószyć. Radzie komisarzy ludowych bynajmniej nie śpieszy się z zawarciem pokoju, wyszukuje ona trudności i przeszkody, stawiając niemożliwe do przyjęcia warunki, prowadząc grę obłudną. Propozycja bolszewicka z warunkiem zawieszenia broni na całym froncie rosyjsko-polskim nie może być przyjęta. Składa się na to szereg powodów, przede wszystkim natury militarnej. Rozejm na froncie o tak wielkiej rozciągłości przedstawia wielkie trudności techniczne, których pokonanie wymagałoby dłuższego czasu, tembardziej, że wskutek ostatniej ofensywy walki na wielu odcinkach miały charakter manewrowy i dawny front pozycyjny nie mógłby być przywrócony. Obietnica rosyjska dotrzymania warunków zawieszenia broni, nie może dla nas stanowić żadnej gwarancji. Różnorodność elementów, z jakich składa się obecnie armia bolszewicka, nie wyklucza lokalnych wyroków na poszczególnych odcinkach frontu, a naruszenie klauzuli rozejmu z którejkolwiek strony wpłynęłoby ujemnie na prawidłowy przebieg pertraktacji pokojowych. Łączy się z tem kwestia również doniosła, mianowicie możność przeniesienia propagandy bolszewickiej na ziemię polską. Brak ustalonego frontu ułatwiłby rosyjskim żywiołom anarchistycznym rozpoczęcie agitacji, która niezawodnie pociągnęłaby za sobą rozbięcie rokowań”.

„Kurier Polski” pisze: „Rząd sowietowy zgadza się na rozpoczęcie rokowań pokojowych w dniu 10 kwietnia, występując jednocześnie z propozycjami, które faktycznie mogą znacznie odwrócić rokowania. Przedewszystkiem proponuje on rozejm na całym froncie, a następnie wyznaczenie innego — neutralnego — miejsca rokowań. W ten sposób wywołuje on konieczność dalszej wymiany zdań, co w żaden sposób nie może dawać gwarancji, że do dnia 10 kwietnia dojdzie do porozumienia co do tych nowych propozycji rządu sowieckiego. Dając zaś do możliwie szybkiego zakończenia wojny, nie można jednocześnie stwarzać sytuacji, która, oddalając moment zawarcia pokoju. Trudno więc przypuszczać, aby odpowiedź rządu polskiego mogła uwzględnić te nowe propozycje rządu sowieckiego”.

Różne wiadomości.

— Clemenceau znowu zdrow. Z Kairu donoszą, że w stanie zdrowia Clemenceau, który był cierpiący,

na sapilo polepszenie. Clemenceau dnia 17. b. m. wsiada na Aleksandrii na okręt, by udać się do Francji.
— Francuzi w Frankfurcie uwieźli całą „sicherheitswehr”. Z Moguncji donoszą, że Francuzi wzięli „sicherheitswehr” frankfurcką, składającą się z 560 chłopów, w niewolę i odprowadzili ją do obozu jeńców w Griesheim.

— Złoto w chlebie. Speculanci zajmujący się przemycaniem złotych i srebrnych monet zagranicę, stosują obecnie nowy system. Pakują mianowicie złoto i srebro do bochenków chleba i w ten sposób przewożą zagranicę. Dla niepoznaki mają nawet niecałe bochenki, lecz duże kromki chleba nasmarowanego masłem lub smalcem, i naszpikowane w środku złotymi monetami. Przemycnicy trzymają te kromki w rękę, udając, że zjadają chleb.

— Okupacja ziem niemieckich. „Kurier Poranny” otrzymał od korespondenta własnego informację z Paryża, jakoby okupacja Frankfurtu i innych miast niemieckich projektowana było na przeciąg 3 miesięcy.

— Ciekawy dokument. Świadczy o istnieniu tajnej organizacji żydów w Rosji, znaleziono przy poległym w walkach bolszewikami dowódcę batalionu, Lunderze. Jest to tajny list do przewodniczącego oddziałów międzynarodowego związku żydów, pisany przez centralny komitet tego związku dnia 25 lugo b. r. Oto jego brzmienie: „Żydzi! Godzina naszego zupełnego zwycięstwa zbliża się. Stoimy w przededniu panowania nad światem. Dawniejsze nasze marzenia ziszczyły się. Bessilni do niedawna jeszcze, możemy teraz triumfować. Przywłaszczylimy sobie władzę w Rosji. Pierwsze nasze plany udały się lecz nie zapominajmy, że Rosjanie, choć teraz są pod naszym panowaniem, nie przestaną być naszymi śmiertelnymi wrogami. Wzieliśmy ludowi rosyjskiemu wszystko, zrobiliśmy dawnych naszych panów naszymi niewolnikami. Przeciwno naszym wrogom należy występować z całą brutalnością, bez litości. Musimy im wziąć ich najlepszych wodzów, musimy ślać nienawistną partyję i walkę domową pomiędzy robotnikami i ludnością wiejską. Musimy pracować wszelkimi siłami, ale ostrożnie. Głosmy wszędzie i zawsze nacjonalną politykę naszego narodu. Walczmy o nasze wieczne ideały”.

— Bohaterka z 1870 r. otrzymuje krzyż legii honorowej. W Paryżu odbyła się cicha a wzruszająca uroczystość: oto marszałek Foch, jako prezes Stowarzyszenia odznaczeń wojskowych udekorował oficjalnie krzyżem legii honorowej 78-letnią staruszkę panią

Politykier.

Powieść z życia Polaków w Stan. Zjed. Półn. Ameryki
Napisał Zygmunt Światopełk Skłupski.

31) (Ciąg dalszy.)

Kasi serce rosło. Nie posiadała się z dumy i radości, jak gdyby ten jej wybrany był jakimś królewiczem.

A tymczasem ten królewicz nie w żadnych złocistych szatach, ale w zgrzebniej koszuli tylko i boso, błądy i zadumany stoi na uboczu. Pewno jego dusza teraz przy matuli. O jakżeży się nieboga tryumfem jedynaka cieszyła! A on biedak fani się nawet domyśla, że nieboraczka już nigdy się o tem nie dowie, bo właśnie w tej samej chwili i ona kreśli nad nim krzyż — ostatnie błogosławieństwo rodzicielskie. Może czyn jego przeczeka, może słyszy tam słowa pochwały, więc na odchodem daje mu krzyż za krzyż.

A jemu tu z nadmiaru szczęścia aż lzy się w oczach kręcą — ale to lzy żałobne, bo z prawa należą konającej.

Kaplan tymczasem dalej wciąż prawi:

— Mówią: uparty jak chłop. Prawda że wśród chłopów częściej się uparty trafi; a daj to Boże, aby się w Polsce wszyscy tacy jak ten oto fundator, zawsze rodził, bo wtedy...

Ale fundator już nie słyszał tego, co by się wtedy stało, bo gdzieś raptem znikł, jakby się czapka niewidymka nakrył.

Ten i ów rozgląda się za nim, aby mu winszować i może na kielszek go zabrac, a on już znów w łasku sobie rozciągnął i pod brzošką leży. Nad nim wiatr swoją smutną pieśń jesienną po galeziach szumi i wyzłoczone liście na niego ściele. Już mu jeden wprost na czoło rzucił, inny znów na włosy, inny na pierś jeszcze... A ten tak uwieczniony bohater dnia, ani ręką nie poruszy aby spędzić natrętów. Ze łzami w oczach, z uśmiechem na ustach, marzy o swem szczęściu... A serce mu tak bije, że aż listek na piersi skacze. Już go teraz sieroty nie trwożą, przekleństwo ich matki nie mać mu spokoju, nie odbiera nadziei. Więc дума o Kasi, o matuli, o przyszłej gospodarce... Nawet o Krasnym nie zapomni. Ten musi być też z nimi razem do śmierci... Dla takiego szczęścia warto choć i dziesięć

krzyżów postawić. Bo zresztą czy małą będzie: za trud nagroda, choćby i to że żaden oryl tej bożej jego meki nie minie bez uchylenia przed nią stómiennego kapelusza. Może nawet niejedien przykleknie na trawie i pacierz za fundatora zmówi...

A właśnie znów o zmierzchu trawą przepływa, znów słychać plusk drygawek i „colem na wodę! co-leem!” a u stóp krzyża rozlega się granie...

Kasia — czy że to granie posłyszała, czy rada-by pierwsza paciorek pod Frankowym krzyżem zmówić — zaraz do ogródka wpadła i przedko narwawszy cały fartuch georginii i różnej zieleni, idzie nad rzekę, a idąc wianek spłata.

Grajek ani słyszał że ktoś nadchodził, ani widział że Krasny się zaraz zerwał i na spotkanie gościa wybiegł.

Kasia więc ani słyszana ani widziana, cichaczem za plecami grajka stanęła, i o krzyż wsparta słucha. A Krasny przysiadł, ogonem po piasku bije i to jemu to znów jej na przemian w oczy spogląda, aż w końcu zniecierpliwiony, zaczyna pisać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Renon, która spełniała rolę markietanki w czasie wojny francusko-pruskiej w 1870—1871 roku i została wówczas raniona. W chwili wybuchu wojny w r. 1814 mimo swych lat 72, dzielna ta kobieta zaczęła się do pracy jako pielęgniarka i z całym poświęceniem przez długi czas pielęgnowała rannych. Marszałek Foch dopełniając ceremoniału uroczystości ucałował nowo dekorowaną, starszka zaś rozrzewniona odpowiedziała również marszałkowi serdecznym pocałunkiem.

Wiadomości z bliska i daleka.

* **Urzednicy kryminalni** Komisarjatu Komendy Woj. Policji Państw. w Lesznie przytrzymali w sobotę ponownie urzednika kolejowego z Gostynia (Niemca) który zamierzał wyprawać się do Niemiec. W wozie jego na tutejszym dworcu wykryto 3 centnary okras, kielbas, mięsa itd., 2 centnary przennej maki i większą ilość pieniędzy w srebrze. — W tym samym dniu przytrzymała wyżej wymieniona policja na tutejszym dworcu wagon, zawierający za przeszło 500 tysięcy marek towarów, podlegających zakazowi wywozu do Niemiec. Sprawa ta znajduje się w ręku prokuratury. Wmieszani w tę sprawę są osoby z Leszna (Niemcy) których nazwiska na razie nie wymieniamy, aby prokuratura śledztwo nie utrudnić. W obu wypadkach towar skonfiskowano.

* **Z Leszna.** Dochodzą nas skargi, że nierozumni ludzie niszczą nasze plantacje miejskie, chodzą po trawnikach i łamią gałęzie drzew z pakowiem i kwiatami. Uprasza się usilnie naszą publiczność, mianowicie naszych panów wojaków, by dali baczenie na owych szkodników, sami dobrym służąc przykładem. Władzy naszej miejskiej dziękujemy za tak staranne zajęcie się usuwaniem wszelkich niedomagań na plantacjach naszych, które w dniach ostatnich mianowicie na placu Kościuszki zauważyć mogliśmy. Przy tej sposobności apelujemy raz jeszcze do posiadaczy domów, by jak najstaranniejszą utrzymywali czystość przed domami, której jeszcze brak wielki na ulicach naszych zauważyć można. Jestto poniekąd obowiązkiem nasz narodowy! W zesłań niedzielę na Rynek przed domami obywatelstwa obecnej narodowości podpadało nieusunięcie różnych nieczystości, papierów i słomy. W przyszłości wymienić będziemy ich po nazwisku skoro poprawa nie nastąpi.

* **Wczorajsza wieczornica Tow. Młodzieży żeńskiej** zgromadziła liczną publiczność na sali „Bazaru”. Wszyscy bez wyjątku amatorzy i amatorki wywiązali się doskonale ze swego zadania. Piękny śpiew Koła przyczynił się znacznie do uświetnienia wieczornicy. Szczere podziękowanie należy się wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do pośpieszenia wieczornicy, zwłaszcza prezesowej towarzystwa pani D o m b k o w e j, która niestrudzenie od długich lat pracuje na niwie oświatowej.

* **Wiece plebiscytowe.** W Pawłowicach na podwórzu dworu tamtejszego, odbył się w niedzielę w

południe wiec, zagajony przez ks. proboszcza Szramkiewicza. Przemawiał pierwszy poseł Dombek o ważności Górnego-Słaska dla całej Polski. Po nim dyrektor sądu Dr. Idziński o miłości ojczyzny. Zebrano około mk. 1000, — na głosowanie ludności Górnego-Słaska. Taki sam wiec odbył się o godz. 5 ej popołudniu tej samej niedzieli w Oporówku w parku. Zagaił ks. dziekan Kinowski. Mówcy ci sami. Zebrano około mk. 800, —

* **W nocy ze soboty na niedzielę** włamali się złodzieje przez okno z promenady do stolarni p. Rygusa. Narazie nie można było stwierdzić czy co skradli. Prawdopodobnie zostali splotzeni, albo też chodzilo im o pasy skórzane, które się na noc zdejmują i chowa w bezpiecznym miejscu.

* **Wycieczka Tow. Młodzieży męskiej** do Kąkolewa i okolicy odbędzie się w niedzielę, dnia 18. bm. Wyjazd koleją o 2 do Kąkolewa. Zbiórka o godz. 1 przed Domem Katolickim. Chcący uczestniczyć w wycieczce członkowie, zechcą się we wtorek lub czwartek od godz 6—8 wiecz. zgłosić u dha Knasiewicz, ul. Dąbrowskiego 8. Uprasza się zabrać na wycieczkę śpiewniki.

* **Powrót karty na mięso.** Na odbytem w czwartek przedświątecznym tygodnia zebraniu w Bydgoszczy oświadczył delegat departamentu żywnościowego p. dr. Drażdżyński, że spodziewać się należy w tygodniach następnych ponownego zaprowadzenia karty na mięso. Rozporządzenie to dotyczyć będzie całego terenu byłego zaboru pruskiego. Na osobę przypadnie podobno tygodniowo funt mięsa.

* **Świecichowa.** W ubiegłej niedzieli odbył się w mieście naszym wiec plebiscytowy, na który tutejsza polonia licznie przybyła. Wiec zagaił burmistrz p. Rózanek, powołując do pióra p. Stanisława Koniecznego. Następnie ks. K o p c z y ŋ s k i z Leszna przedstawił wyczerpująco ważność sprawy górnośląskiej dla Polski całej, wskazując na szaloną agitację niemiecką oraz na konieczność wyteźonej akcji społeczeństwa polskiego. Z kolei roztoczył p. prokurator Krueger z Leszna pod okiem słuchaczy szereg barwnych scen z życia ludu górnośląskiego, składając zarazem hold tym, którzy w znojnej pracy nieśli ludowi górnośląskiemu oświaty kaganiec. Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty”.

* **Poznań.** Pomnik Moniuszki w Poznaniu Koła Śpiewackie rzuciło hasło uczczenia wielkiego pieśniarza Stanisława Moniuszki, przez postawienie mu pomnika w Poznaniu. Aby zebrać fundusz na cel powyższy, rozpoczęto zbieranie składek dobrowolnych.

* **Poznań.** Z sądu. Kolonistę Dahmsa z Bielaw pod Żninem zasądono za usiłowany wywóz waluty niemieckiej w kwocie 9500 mk. na 1000 mk. grzywny i konfiskatę 8500 mk. — Za przekroczenie cen maksymalnych na papierosy pochodzące z Niemiec skazano p. Wandę Starkównę z Borku, która owe papierosy przywiozła, oraz kupcową Elę Baumową z Buku,

która je umieściła w oknie wystawnym, każdą na 300 mk. grzywny. — Handlarzy byłdem Feliksa Rauschmanna z Czarnkowa, oraz Izzydora Caro z Rogoźna zasądono za lichwiarskie zyski, osiągnięte przy sprzedaży swin każdego na 20000 mk. grzywny, miesiąc więzienia, konfiskatę nadmiernego zysku w wysokości 6045 mk. i ogłoszenie wyroku w „Dzienniku Poznańskim”, „Oreodniku” i „Pos. Neueste Nachr.”

* **Szatolaty.** Jadąc koleją, można jeszcze prawie przy wszystkich torach kolejowych zauważyć na domach, przy torze kolejowym położonych, tablicę reklamową z napisem niemieckim „Leipziger Caces” i t.p. Napisy podobne nie odpowiadają naszym dzisiejszym stosunkom i zaleca się przeto, je jak najprędzej usunąć.

* **Sroda.** Dzięki energicznej interwencji kierownika patrolki p. Relewicza zdołano 2 złodziei, którzy uciekli z więzienia i zamierzali udać się do rodzinnych stron w byłej Kongresówce, przyrwać i odstawić znowu pod klucz. Złodzieje ci należą do szajki, która swego czasu okradła magazyn firmy Bernstein.

* **Gniezno.** Pomiedzy pracodawcami a pracobiorcami zawarto nową umowę, według której od dnia 1. b. m. otrzymają czeladnicy i robotnicy wszelkich kategorii do obecnej taryfy 50 fen. dopłaty na godzinę, robotnicy zaś 40 fen. na godzinę. Dla woźniców przewidziano dodatek w wysokości 10 mk. tygodniowo. — W jednej z ubiegłych nocy skradli złodzieje z magazynu fortepianów Schwantesa pewną, ilość instrumentów dętych i smyczkowych oraz części rezerwowe.

* **Bydgoszcz.** Starosta krajowy w Poznaniu zwolnił z dniem 1. kwietnia szereg urzedników oraz nauczycieli pracujących w tutejszym zakładzie dla nie-widomych. — Dwóch nauczycieli z zakładu głuchniemych opuści swoje stanowiska, ponieważ wypłaca się im pobory nie według pragmatyki polskiej, ale niższej niemieckiej i to w polskiej walucie. Przyczyny tego należy upatrywać w tem, że nauczyciele ci stawili się poprzednio do dyspozycji rządu pruskiego.

* **Grudziądz.** Odpolszczenie Grudziądza staje się coraz bardzie. Na dworcu usunięto już wszystkie napisy niemieckie, a zastapiono je polskimi, i to czerwonymi literami na białem tle. Tak samo postąpiła władza wojskowa, która nadała koszarom poszczególnych formacji nazwy najodpowiedniejsze, gdyż sławnych bohaterów naszych, jak Piłsudskiego, Hallera, Poniatowskiego itd. Inaczej ma się jednak sprawa ze zmianą napisów na składach kupieckich i innych przedsiębiorstwach. Mimo znanego nakazu władzy miejskiej, aby wszystkie zaopatrzyły swe szczydy, w pierwszym rzędzie w napis polski, dotąd tylko nieliczne interesy do tego rozporządzenia się zastosowały. Właściciele ich tłumaczą się głównie brakiem potrzebnego do przemalowania pokostu i innych materiałów. Przypuszczają, że władze termin tej zmiany przedłużą.

* **Czersk.** Władze polskie zabroniły dalszego wydawania „Czersker Zeitung”. Również nakazano zamknięcie drukarni jakoteż księgarni i handlu papierem.

Samodzielnej kucharki

poszukuje od 15. t. m.

Szpital Wojskowy Leszno,
ul. Młyńska 10.

Kupię dom z ogrodem owocowym w mieście lub podmieściu wartości około 50—80 tys. marek. Pośrednictwo poszukiwane. Oferty złożyć pod „E. A. 100” do eksp. „Głosu.”

Kupuję
niemieckie pieniądze
i placę najwyższe ceny.

Szydlowski,
ul. Koscińska 50.

Poszukuje się pomieszkanię od 4—5 pokoi od 15. maja lub 1. czerwca blisko gimnazji. Łaskawe zgłoszenia pod „A. S.” do ekspedycji „Głosu.”

Kilka centnarów
ziemniaków
na sprzedaż.
ul. Sienkiewicza 19
(ul. rolna).

Wóz gospodarczy i uprzęż na konia
na sprzedaż.
ul. Rydzyska 65.

Poszukuję
2 czeladników
krawieckich i dobrej krawcowej
L. Fila,
ul. Leszczyńskich 47 I.

Chłopca lub dziewczę
do roznoszenia gazet
+ poszukuje
Drukarnia Leszczyńska,
ul. Wolności 20.

Posługaczka
może się od zaraz zgłosić.
ul. Kościelna 25 I.

Mebl. pokój
dla lepszych panów do wynajęcia.
ul. Poniatowskiego 2a.

Poszukuje się
pokoju
dobrze umiebl. Łaskawe zgłoszenia pod „J. K.” do eksp. „Głosu.”

Osoby niżej 16 lat
nie mają dostępu.

TEATR UNION!

Pierwsze Kino w mieście.
Tylko 2 dni! Tylko 2 dni!

Poniedziałek i wtorek

Zgubione Córk.

I. część.
Matki straszcie swoje córki!

Dramat moralny
w 6 wielkich aktach.

Sztuka ta przedstawia do-
kładnie i jest skierowana
przeciw **Zaprzeczaniu**
dziewcząt. Rodzice, matki
uczyszczajcie na te poucz-
ające przedstawienia.

Pierwszorzędny koncert.

Otwarcie kasy o godz. 5 1/2.

= Bank = Handlowy Tow. Akc. w Poznaniu

O d d z i a ł w Lesznie

otwiera z dniem 13. kwietnia b. r.

przy ul. Dworcowej nr. 11, I. p.

Tel. nr. 85.